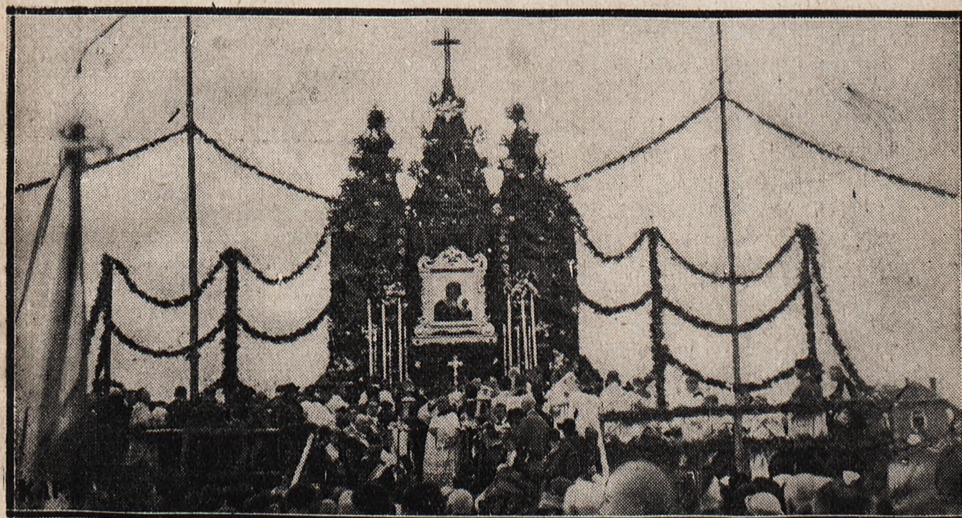
Rok II. Tarnów, dnia 21 października 1934 r. Nr. 42

KRÓLUJ NAM CHRYSTE!

Dodatek dla dzieci





Koronacja obrazu Matki Boskiej Bocheńskiej

Nasze myśli w Niedzielę Misyjną

„Narodów Zbawco, Chryste Królu,
Rodziny ludów podbić racz,
Oswobódź je z ciemności bólu,
Tęskniących serc wysłuchaj płacz!"

Organizacje misyjne ślą dzisiaj ten błagalny zew w niebiosa, do stóp Boga Najwyższego. Zaś w sercach tłoczy się tyle poważnych myśli...

— — Setki lat upłynęły od chwili, kiedy się dokonało dzieło Odkupienia dusz, kiedy na wszystkie narody, kraje i ludy polała się obficie Przen. Boska Krew Pana Jezusa — dla zbawienia wszystkich ludzi — — — a jednak — — —

Tyle jeszcze serc i umysłów ciemnych, zaniedbanych, tyle dusz pogańskich!

Dlaczego tak jest i czyja w tem wina — — — ?

Wrażliwe, katolickie serca odczuwają, błagalne westchnienia czarnych murzyniątek, płynące z pod palącego słońca dalekiej Afryki. Tam rzesze pogan czekają na słowo Boże... i do nas udają się o pomoc, po ratunek...

Dziś jest niedziela Misyjna.

Wpadają nam do serc słowa św. Ignacego: „Wspierać żyjące przybytki Ducha Świętego, które grożą ruiną, większą ma zasługę, aniżeli wznosić ołtarze".

Jakaż piękna zachęta do pracy misyjnej!

A tu przecież stają gotowi do pracy rycerze i rycerki, dzielne wojsko Chrystusa, których pragnieniem jest iść śladami wielkiego trudu ukochanego Króla — Pana Jezusa, celem — szerzenie Królestwa Bożego, czyli apostolstwo dusz.

Czy znacie słowa jednego Świętego:

„Albowiem imiona tych, którzy współdziałają w apostolstwie, będą zapisane w księdze żywota tak, jak imiona pomocników apostoła?" — — —

Przyczyniać się do niesienia światła wiary dalekim ludom, pracować dla misyj — to nasz wielki, katolicki obowiązek!

Dziś mamy w sercu jedno wielkie pragnienie, byście wszyscy, dzieci z całej naszej Diecezji, zrozumieli ważność pracy dla misyj i byście wszyscy stanęli w zwarte szeregi „Papieskiego Dzieła Św. Dziecięctwa Jezusowego!" To „Dzieło" organizuje pomoc naszych dzieci dzieciom pogańskim, tam zachęcą Was do modlitwy za dalekich, ciemnych braci, tam przez miesięczną wkładkę 5 gr. i skrzętne zbieranie zużytych znaczków pocztowych złożycie pomoc materjalną misjom.

Wiele z Was już należy.

Dziś postanówmy, że zapiszemy się w szeregi tej organizacji! Niedziela Misyjna niech wywoła w sercach naszych oddźwięk, do pracy, czynu! Zacznijmy od pieśni błagalnej do P. Jezusa:

„Światłością ludom wzejdź,
Królu nasz, Chryste,
Wiary im dobro daj —
dobro wieczyste!" *r.*

O jakbym pragnął!

O jakbym pragnął, Hostjo Święta, z Tobą
Złączyć na zawsze biedne serce moje!
I żyć Twą Bożą-Człowieczą Osobą,
I z Twego Serca czerpać szczęścia zdroje!

O jakbym pragnął do Twego ołtarza
Przyciągnąć wszystkich i małych i wielkich,
Do Boga, co nam przedsmak raju stwarza,
Do źródła pociech, łask i skarbów wszelkich!

O jakbym pragnął iść na krańce świata,
Do biednych pogan, żyjących bez Ciebie!
Koić głód ducha, który ich przygniata,
Karmić ich Tobą, życiodajny Chlebie!

O jakbym pragnął! lecz słabe me siły,
Ciało mdłe, chociaż duch jeszcze ochoczy,
Spraw, by pragnienia moje się ziściły!
Obróć na pogan Swe łaskawe oczy!

Ks. M. Jeż

Proszę mnie ukarać... Obraziłem Pana Jezusa

(Opowiadanie Siostry Misjonarki)

Dwunastoletni murzynek przyszedł do mnie pewnego poranku zaraz w pierwszej godzinie szkolnej nauki. Był smutny i przygnębiony, chociaż zachowanie jego było energiczne i stanowcze.

— Siostro, proszę mnie ukarać — rzekł, wyciągając rękę — bo, bo obraziłem Pana Jezusa.

— Obraziłeś Pana Jezusa?... Jakim sposobem?

— Wczoraj po południu ukradłem pewnej staruszce brzoskwinię.

— A kto cię widział? (przypuszczałam, że może świadek jego przestępstwa przysłał go do mnie, żeby wyznał swoją winę).

— Pan Bóg mnie widział...

— I nikt więcej?

— Tak... Dwaj chłopcy, którzy byli ze mną i także kradli.

— Gdzież oni?

— Uciekli.

— A ty czemu przychodzisz?

— Bo się martwię... bo popełniłem grzech...

— To prawda. Grzech obraża Pana Jezusa... Czy martwisz się dlatego, że obraziłeś Pana Jezusa?

— Tak, Siostro, to mnie boli...

I równocześnie wyciągnął ponownie czarną rączynę, żebym mu wymierzyła karę.

Chciałam jednakże dowiedzieć się czegoś więcej o owych trzech małych złodziejach.

Poleciłam zatem winowajcy, żeby mi przyprowadził nazajutrz obydwóch towarzyszy, aby i oni zostali ukarani.

Prawdę powiedziawszy, nie miałam wielkiej nadziei, że się stawią.

Nazajutrz, — zaledwie zadźwięczał dzwonek szkolny, wszyscy trzej „zbrodniarze" zjawiają się wbrew oczekiwaniu przedemną.

— Siostro, to my jesteśmy tymi, których chcesz ukarać.

I wszyscy trzej wyciągają ręce. Raz jeszcze przyznają się do swej „zbrodni". Jeden z nich wprawdzie starał się zmniejszyć swą winę, mówiąc, że owa staruszka miała wielkie stosy brzoskwiń i zostawiła je odkryte; lecz dwaj inni spojrzeli na niego karcąco z powodu tego uniewinniania się i powtórzyli:

— Siostro, prosimy, ukarz nas!

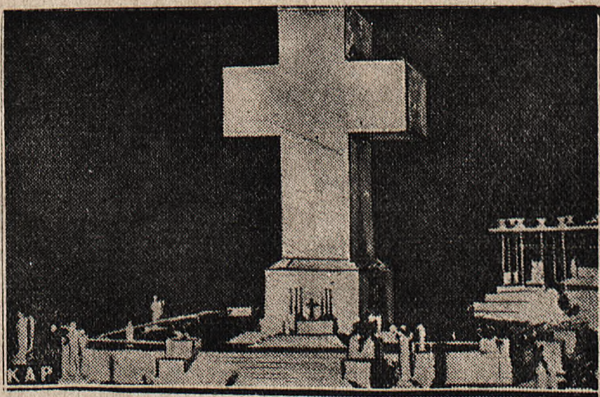
Ukarałam ich... Muszę jednakże powiedzieć, że w głębi duszy poczułam się upokorzona i zawstydzona wobec tego przykładu prawdziwej i pełnej miłości skruchy tych jeszcze pogańskich dzieci. Zarazem było to dla mnie wielką pociechą stwierdzić, że nasze ciche życie, pełne pracy i poświęceń, tak piękne rodzi owoce w duszach, powierzonym naszym staraniom przez Dobrego Pasterza... „Paś baranki moje"!

K. M.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny

Czy pamiętacie nasz Kongres Diecezjalny w pierwszych dniach czerwca? 750.000 pielgrzymów z całego świata.

Dzieci też miały swoje uroczystości.



Teraz w październiku odbył się w stolicy Argentyny (Ameryka Południowa) w Buenos Aires: **Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny,** w którym wzięło udział około

Drugi dzień Kongresu Eucharystycznego rozpoczął się Mszą św. dla 60 tysięcy biało ubranych dzieci. Dzień ten poświęcony był dzieciom całego świata. Podczas Mszy św. 250 księży udzielało

Komunji św. Podczas wejścia ks. Kardynała Pacelli dzieci zaintonowały hymn „Ecce Sacerdos Magnus". Po ukończonej Mszy św. tysiąc chłopców i tysiąc dziewcząt rzucało pod stopy Kardynałów pęki tatarki i kłosy pszenicy z dwu wielkich koszów. Legat papieski, Kardynał Pacelli udzielił błogosławieństwa dzieciom, składającym te dary i śpiewającym równocześnie starą argentyńską pieśń: „Niesiemy Tobie nasze dary". Czterech Kardynałów celebrowało równocześnie Mszę św. przy czterech ołtarzach.

Następnie dzieci rozpoczynając pochód, uformowały się w ten sposób, że grupy ich, odpowiednio ustawione, tworzyły olbrzymi krzyż. Wszystkie dzieci ubrane w bieli, przepasane były szarfami o barwach argentyńskich i papieskich. Przed ołtarzami dziatwa składała pokłony.

Po całem tem wspaniałem nabożeństwie, przeznaczonem dla dzieci, dziatwę obdarzono ciastkami i gorącą czekoladą, poczem autobusami i tramwajami odwieziono ją do miasta.

Żeby się Ksiądz Biskup ucieszył!...

W Aleksandrja Tornship miał stanąć nowy kościół. W niedzielę na popołudniowem nabożeństwie ukochany nasz Ks. Biskup wezwał wszystkich obecnych, aby pomagali do uskutecznienia tego wielkiego dzieła, ile tylko każdy zdoła, a przedewszystkiem postarali się o piasek, potrzebny do budowli.

Słyszał to 6-letni murzynek, Joey, który ogromnie kochał Księdza Biskupa i odtąd do każdego pacierza zaczął dodawać prośbę: „Proszę Cię, dobry Jezu, błogosław naszemu Księdzu Biskupowi!". A równocześnie suszył sobie kędzierzawą głowinę, jakby to ująć ukochanemu Pasterzowi kłopotu o ten upragniony piasek, żeby się Ksiądz Biskup ucieszył.

W poniedziałek, rychło rano, wyszukał w kuchni za pozwoleniem matki największą, jaką mógł znaleźć, blachę od placka i poszedł z nią na drogę. Tu napełnił ją piaskiem po same brzegi i zaniósł murarzom na budowlę. Zadziwili się niemało tą niespodziewaną przysługą. Malec, nie zwlekając, nawrócił zaraz i tak cztery razy przyniósł im czubatą blachę biasku. Potem podszedł do budowniczego:

— Czy starczy już teraz piasku na kościół Księdza Biskupa? — zapytał. — Jeśli jeszcze trochę potrzebujecie, powiedzcie mi tylko szczerze, a ja zaraz przyniosę więcej.

Anioł Stróż maleńkiego Joey'a napewno uśmiechnął się mile na tę naiwną ofiarność i w księdze żywota zapisał złotemi literkami każdy krok poczciwego dziecka, które tyle się nadreptało i nadźwigało, żeby się Ksiądz Biskup ucieszył! *K. M.*

Pastuszek przy ognisku

Gdy pastuszek sam za stadem
Wzdłuż pustego chodzi rżyska,
Smutek wlókł się jego śladem,
Wiała chłodem rzeczka bliska...
Na pustkowiu zimnem, bladem
Jaś zatęsknił do ogniska...

Błysnął płomień! Chróst się żarzy.
Rzucił gałąź jedną, drugą.
Przysiadł. Patrzy w ogień, marzy:
— Już zaganiać czas niedługo...
W domu matuś jadło warzy...
— Płyną dymy ciepła smugą...

A. KWIECIŃSKA

O Marjo!

O Marjo, Marjo!
Do Ciebie wołamy:
Wysłuchaj nasze prośby,
My Ciebie błagamy!
Boś Ty Matką
Nam została
U stóp Syna Swego,
Prosimy Cię, o Marjo,
Przytul Swoje dziatki
Do Serca Swojego!

Wójtowiczówna Marja, kl. III.

Odpowiedzi Redakcji:

Marysia Wójtowiczówna z Łoponia: Ślicznie opisałaś te rzewne wspomnienia z życia twojego pierwszego Katechety, ś. p. Ks. Leona Cielenkiewicza.

Trafnie przytoczyłaś piękne słowa: „Dojrzało jabłuszko i Gospodarz kazał je zerwać i przynieść na stół do Siebie". Zachowaj te serdeczne i drogie wspomnienia o ś. p. Wychowawcy w swej pamięci nazawsze i módl się za Niego często... A gdy dorośniesz, to obrazy z Jego promiennego życia zbierzesz w jedną piękną całość!